

Moja droga do Boga. Świadczenia katechumenów 1979-1989. Wyboru dokonała Siostra Elia Maciejewska FSK, Warszawa 2002, ss. 108.

Laski Warszawskie, wręcz od samego początku ich przede wszystkim „duchowego” powstania oraz ostatecznego zaistnienia jako miejsce (szczególnie Słudzy Boży m. E. Czacka i ks. W. Kornitowicz), a zwłaszcza niezwykle owocnej posługi na rzecz niewidomych oraz niedowidzących na ciełe i na duszy, stały się interesującym i szczególnie ważnym dla Stolicy centrum i miejscem religijnych, kulturalnych oraz etyczno-moralnych spotkań ludzi kultury, nauki, sztuki, polityki oraz licznych zainteresowań społecznych. To był niezwykle fenomen, wręcz – może nie do końca świadomie – ale jednak ostatecznie oczekiwany i jakby upragniony przez wielu ludzi, przez Stolicę.

Wszyscy poszukujący, zagubieni, odrzuceni na margines życia, zranieni, dotknięci różnymi dramatami życia czy inni trudnymi doświadczeniami, jakoby bez tych problemów oraz osobowych doświadczeń, zazwyczaj czuli się tam dobrze i bezpiecznie. Tam chcieli zwyczajnie być. Byli po prostu u siebie; problemy jakby odchodziły na dalszy plan, ale widziane jako zadania do podjęcia i rozwiązania. Laski dawały im szansę bycia u siebie, a więc osobowego widzenia siebie samych w pełnej prawdzie, dobru czy miłości. Wszyscy byli tutaj widziani zawsze z godnością i szacunkiem. Tu liczył się człowiek i to dla wielu już wystarczało, to był ważny fundament budowania przyszłości. Zatem nie wytykano ich palcami czy nie oznaczano, nazywając tak czy inaczej, aby w ten sposób niekiedy podkreślić ich drogę poszukiwania czy wcześniejsze dramaty wiary lub postaw etyczno-moralnych codziennego życia.

Ta wielka tradycja laskowska wydała liczne owoce wiary i nadziei, kultury i ducha, jakże cenione przez wielu oraz w wielu środowiskach, nie tylko polskich. Może często te osobowe znaki są o tyle cenniejsze, że mniej znane w cyfrach, nazwiskach czy wydarzeniach oraz spektakularnych gestach odnajdywania Boga. Są natomiast znane Bogu i samym ich wielkim bohaterom czy aktorom, jakże różnych, zazwyczaj dramatycznych ról, i po obu stronach sceny, ale ostatecznie własnego, niepowtarzalnego życia, dróg jego pełnego odkrywania, w które wpisany jest także Bóg.

Tam faktycznie w skrytości serca dokonywały się cudowne bunty, odrzucenia, negacje, protesty czy radosne wpadanie sobie w ramiona pojednania i bliskości, z ludźmi i z Bogiem, a zapewne i szczególnie ze sobą samym. Któż nie chce autentycznie i szczerze wrócić do siebie? To były twórcze spotkania oraz myśli, rozeznaniem i medytacje, które budowały i stawiały nowe wyzwania

nia ku twórczej przyszłości chrześcijaństwa w Polsce oraz ku przyszłości samej Polski, ale zwłaszcza własnego rozeznawania siebie, jako człowieka wiary, nadziei i miłości.

W to samo, trwające nadal owocnie w Laskach, i to w różnych nowych formach, dzieło posługi nowej ewangelizacji, wobec człowieka i Boga, wpisuje się spełniane już dziś i w innych znakach, a także warunkach kolejne miejsce, zwłaszcza na ul. Piwnej, przy kościele św. Marcina na Starym Mieście w Warszawie. Wpisuje się w nie m.in. s. Elia Jadwiga Maciejewska, Franciszkanka Służebnica Krzyża, która weszła w inny, specyficzny dla siebie sposób, ale ostatecznie w tę samą niezwykłą tradycję posługi miłości oraz nadziei na rzecz poszukującym i spragnionym autentycznego spotkania Boga i Jego miłosierdzia (w Jezusie Chrystusie) oraz Jego nieograniczonej miłości, a przy tym także innych ludzi, zwłaszcza bliskich oraz siebie samego.

Można sądzić, iż s. Elia stanęła w chrześcijańskiej pokorze na drogach wielu współczesnych chrześcijan (czasem także niewierzących czy zagubionych), którzy doświadczyli różnych dróg dochodzenia czy powrotu do wiary w Jezusa z Nazaretu. Może czasem było to zwyczajne, pozytywne i twórcze oraz jakby pokojowe, pełne miłości i dobra odnajdywanie siebie samego i Boga, innych ludzi czy nawet świata. Ostatecznie jednak chodziło zawsze o Boga, naszego Pana, szukanego różnymi indywidualnymi drogami, niepowtarzalnymi i znaczącymi osobistymi znakami zbliżania się do Niego. Obok osobistego wysiłku nie można tu jednak nigdy pominąć twórczego daru niezaskuszonej łaski Pana, który posługuje się także różnymi ludźmi i to zazwyczaj w formie niezwykle dyskretnej oraz pełnej szacunku dla godności człowieka.

Oto w niniejszym, prezentowanym zbiorze zawarto wypowiedzi trzydziestu jeden poszukujących, którzy przeszli przez „ewangelizacyjną szkołę siostry Elii” i w większości, w oryginale rękopiśmiennym czy w postaci maszynopisu, swe teksty zatytułowali wprost: „Moja droga do Boga”, tak jak brzmiał tytuł przedstawionej im ankiety. W prezentowanej książce wydawcy każdy z tych tekstów-świadectw opatrzyli specjalnymi tytułami, które w znacznym stopniu zostały zaczerpnięte z drukowanego tekstu. To m.in.: „Warto było czekać”, „Nauczyć się miłości do Boga”, „Dlaczego przychodzę”, „Mam jednak wielką nadzieję”, „Iluminacja: Bóg istnieje! Widziałem Go”.

Od strony formalnej książkę otwiera wstęp opatrzony dodatkowym tytułem: „Świadectwo o życiu s. Elii 1964-2002” pióra m. Almy Skrzydlewskiej, długoletniej przełożonej generalnej Zgromadzenia (s. I-VI). Natomiast całość zamyka posłowie pióra bp. Antoniego Długosza (s. 105-106).

Materiały te to owoc przemyśleń wokół ich współpracy z s. Elią z lat 1979-1989, a dokładniej dróg osobistych doświadczeń rozeznawania i dochodzenia do Boga. To jednak przede wszystkim znaki bardzo osobistego mocowania się ze sobą samym, oczywiście w różnorodnej współpracy z Bożą łaską,

aby ostatecznie podjąć po raz pierwszy czy ponownie autentyczną drogę wiary w Chrystusa wraz ze wszystkimi tego konsekwencjami.

Warto pamiętać, że lata wskazywane w książce, to czas szczególny, jeśli m.in. wziąć pod uwagę ówczesną ogólną sytuację w Polsce oraz świecie, a w tym i przemiany w ówczesnym Kościele oraz całym chrześcijaństwie. To przecież lata początków pontyfikatu Jana Pawła II, niosącego szczególnie wyraźnie orędzie nowej ewangelizacji, nowy powiew Ducha oraz otwarcia drzwi Chrystusowi. Wołał wręcz, aby nie bać się Jezusa z Nazaretu, bo tylko w Nim można w pełni zrozumieć człowieka. Nie jest to, jak się wydaje, obojętne dla formułowanych wypowiedzi, opinii czy przemyśleń dotyczących bycia współcześnie chrześcijaninem i w chrześcijaństwie, nawrócenia oraz wielu dróg powrotów do Jezusa Chrystusa i do siebie samego.

Aby nie powtarzać zbyt często tych samym tytułów nadanych przez autorów poszczególnych tekstów dla swych relacji, właśnie pod wpływem postawionego pytania, jako hasła wywoławcze przytoczone zostały charakterystyczne sformułowania, wybrane z całości przywoływanych wypowiedzi. To one zazwyczaj syntetycznie odzwierciedlają pewne elementy przesłania typowego dla dróg jakie przeszli poszczególni poszukujący, dzięki czasem heroicznej postudze s. Elii. Wydaje się, że interesującym elementem, który pozwala lepiej i pełniej rozeznąć publikowane wypowiedzi jest wskazanie także wieku, płci oraz wykształcenia autorów. Dla wielu czytelników będą to być może zbieżne dane.

Nie ulega wątpliwości, że ze wszystkich tekstów tchnie niezwykle autentyzm utrwalonych na piśmie osobistych przeżyć, rozeznań i zwłaszcza aktualnie dostrzeganych przez wielu perspektyw indywidualnych dróg na nowo podjętej wiary, bogato osadzonych w doświadczeniach przeszłości. Wiara to jest przecież ostatecznie codzienne spotkanie tego samego Boga i w Nim pełni siebie oraz najbliższych.

Sam sprawując przez kilkanaście lat Mszę św. u św. Marcina na Pivnej niejednokrotnie udzielałem Pierwszej Komunii świętej, tym którzy wracali po chrzcie na kiedyś zaniechaną czy dopiero co rozpoczynaną świadomie drogę Boga i do Boga. To były wyjątkowo autentyczne uroczystości, znaki radości doświadczenia wiary i jej przeżycia niezwykle głębokie oraz twórcze, także dla najbliższych oraz przyjaciół. To były także niezwykle lekcje ku osobowemu spojrzeniu na moją wiarę, nadzieję i miłość, na ich niedoskonałości i braki. Uroczystości te były zawsze wielkim świętem całego Kościoła, który *hic et nunc* spełniał się właśnie na Pivnej.

Z pewnością wielu, którzy dziś sięgną po tę książkę, być może rozeznają w niej swoją indywidualną drogę do Boga, już przebytą a może dopiero oczekiwaną, albo drogi innych czy wręcz swoich bliskich. Może uda się w innych dostrzec choćby jej niektóre własne etapy, elementy czy znaki pielgrzymowania wiary. Bóg jednak pozostanie na zawsze takim samym dla każdego człowieka, pełnym miłosierdzia i nadziei, miłości i otwartości ku pięknemu osobie,

która pozostaje najdoskonalszym obrazem i podobieństwem Jego samego.

On po prostu kocha człowieka, każdego człowieka, indywidualnie i niepowtarzalnie, kocha ciebie i mnie, i tą miłością jakby jest wręcz zniewolony, ale także w niej tkwi źródło dynamizmu Jego wewnętrznego Trójosobowego życia. Bóg jest po prostu miłością i jako taki obdarowuje nieskończenie ludzi, pragnąc podobnego odwzajemnienia, tj. znaków miłości.

W książce s. Elii, a może bardziej u jej bohaterów widać, iż droga szukania Boga, jakże ona może być różna i różnorodna, ale jedną z jej specyfikacji jest odpowiedzialne rozeznawanie, a następnie także podejmowanie zadań ewangelizacyjnych. Ma ona przecież gdzieś i do kogoś prowadzić; ostatecznie do Boga, ale na Nim nie może się ostatecznie zatrzymać, ponieważ On sam wymaga otwartości ku innym ludziom, to przykazanie miłości bliźniego. Często swoisty „stan techniczny” drogi nawrócenia niwelowanej jest właśnie owym celem. On każe widzieć przede wszystkim perspektywy i nadzieje, żywotność miłości i człowieka, a mniej koncentrować się na negatywnym *hic et nunc*, tj. tu i teraz, a tym bardziej na przeszłości, będącej niejednokrotnie znakami zawstydzenia.

To wszystko nie jest jednak ostatecznie obojętne, to przecież także tworzy owo bogactwo osoby, która idzie daną drogą i czasem, czasem samotnie, czasem z innymi, czy wbrew innym, więcej jakby czasem nawet wbrew sobie. Coś jednak mówi, iż tak trzeba, iż taki jest kierunek i zobowiązanie życia, iż ma ona taki właśnie cel; to po prostu ma sens, a zatem w nim i sam człowiek ma sens. To zawsze i konsekwentnie wskazywała oraz uświadamiała s. Elia, z wielką delikatnością i taktem.

Być może lektura, czy choćby minimalne sięgnięcie po fragmenty tej książki zainspiruje dla wielu drogę, którą dopiero trzeba podjąć, może nawet z lękiem czy obawami, zmagając się jednocześnie z wieloma nieprzewidywalnymi trudnościami. Więcej, może dzięki prezentowanej książce, zainspirowanej przecież w konkretnych wypowiedziach działaniem Bożej łaski droga ta będzie łatwiejsza, ponieważ taką właśnie już kiedyś przeszli inni i jakby wytyczyli drogi. Może będzie ona wreszcie niekiedy także przypomnieniem przebytej już przez siebie samej drogi.

Doświadczenie Lasek jakby już przetarło i rozjaśniło dla wielu pielgrzymi szlak dróg rozeznawania ewangelizacyjnej posługi, która musi być oparta na dobru i miłości, nadziei i wierze, na Stole Eucharystycznym oraz stole chleba powszedniego. Nie można tu oczywiście zapomnieć i o Stole Słowa, zwłaszcza darze Ewangelii. Nie mniej samo pielgrzymowanie przez ziemię i zaoferowany czas pozostają zawsze niepowtarzalnymi, gdyż każdy człowiek jest właśnie takim indywidualum, które wręcz wymaga bycia sobą i wierności sobie, aby w końcu stać się pełnią w Panu. W tej pełni uczestniczy już dziś s. Elia Maciejewska i z pewnością oręduje za nami, eschatologicznymi pielgrzymami ziemi.

Bp Andrzej Fr. Dziuba